Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 6 **CZERWIEC** **Rok 1913**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

(Ciąg dalszy).

Dytmar, dzierżawiąc jednocześnie mennice poznańską i wschowską, sam pozostawał w pierwszej z nich, w drugiej zaś ustanowił zarządcę (administratora) w osobie Ernesta Knora. Z tym tytułem spotykamy go w akcie protestacyi z dnia 18 sierpnia 1597 r., zeznanej w grodzie poznańskim przeciw Janowi Brüssel i Marcinowi Pellion, obywatelom poznańskim, że zapozwali go przed Jakóba Cieleckiego, przełożonego nad mennicami, że chociaż z majątku i zamieszkania sądowi poznańskiemu nie podlega, odpowiadać był gotów: gdy jednak powodowie nie stawili się, manifestował obecność swoją [1]). Ze zjawieniem się Knora ginie w mennicy wszelki ślad Dytmara. Akta tak dalsze tego jak i następnych lat nic o nim nie wzmiankują, natomiast ciągle występuje Knorr już nie jako administrator, ale od 17 stycznia 1598 r. z tytułem „monetarius vschovensis“ [2]). Aktem tym znany nam już Wacław Kiełczewski kwituje go z jakichś spraw sądowych. Dalej pod dniem 30 września 1598 r. Ernest Knor, „officinae monetariae vschovensis magister“ protestuje przeciw Janowi Brüssel, myncarzowi po-

[1]) Relationes posnan. 1597, fol. 496.
[2]) Inscript. Vschoven. 1598. fol. 13.

znańskiemu o „membran“ swój [1]). Tak samo jest mianowany w akcie daty 26 marca 1599 r., którym wnosi do inskrypcyi wschowskich akt w języku niemieckim, wreszcie w wielu innych aktach do drugiej połowy 1599 r. tegoż samego używa tytułu [2]). Opierając się na powyż przytoczonych aktach, zdawałoby się, że niewątpliwie możemy uznać Knora następcą Dytmara, na własne imię prowadzącym mennicę. A jednak nastręczają się poważne wątpliwości, czy tak było w samej rzeczy. Naprzód Dytmar zadzierżawił mennicę na dwa lata, zaczynając od dnia 11 lutego 1597 r., jeśli więc w protestacyi z dnia 18 sierpnia 1597 r. sam Knor nazywa się administrator officinae monetariae vschovensis, to z zupełnem prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że był tylko pełnomocnikiem i zastępcą Dytmara, zamieszkującego w Poznaniu i prowadzącego tam osobiście mennicę skarbową. Ale następnie w ciągu 1598 r., już w styczniu, nazywa go Wacław Kiełczewski „monetarius vschovensis“, dalej sam Knor i inne urzędowe i nieurzędowe osoby nazywają go „officinae monetariae vschovensis magister“. Nie spotykam żadnego dowodu, aby Dytmar z mennicy wyszedł, aby jakieśkolwiek przeciw niemu wnoszono pretensye, — nie znajduję żadnego aktu, któryby ustanawiał w osobie Knora nowego dzierżawcę, był dowodem wykonania przezeń przysięgi, — co więcej, w dniu 13 listopada 1598 r. według aktu, zapisanego w księgach miejskich wschowskich [3]), Ernest Knor, „Münzmeister und Georg Scholtze Münzgeselle“, z powodu długu 100 złotych na żądanie Engelberta Gellen zostali aresztowani. Urzędnicy menniczy, stosownie do postanowienia podskarbiego Firleja z dnia 14 maja 1591 r. ulegali tylko sądowi koronnemu, gdyby Knor był urzędnikiem, nie miałyby prawa władze miejskie aresztowania go.

Sew. Tymieniecki.

C. d. n.

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy. Tablica 10).

DZIAŁ TRZECI.

TYP 34.

W perełkowym obwodzie głowa ludzka wprost, jakoby w dużej czapce. W otoku napis hebrajski, ujęty obwodem również perełkowym. Stronczyński typ 123.

Napis brzmi: ברכה ו הצלה B'RACHA U HACALA — Błogosławieństwo i zbawienie. Słowo ברכה jest pomiędzy dwiema sześciopromiennemi gwia-

---

[1]) Tamże, 1598, fol. 193, feria quarta in crastino festi S. Michaelis. Membran ów, jak wyjaśnia akt, miał służyć do zawarcia umowy z Rüdigerem; umowa nie była zawarta, a Brüssel membran zatrzymał.

[2]) Tamże, 1599, fol. 267. Tamże, fol. 285 i 286. Tamże, 1599, fol. 296 itd.

[3]) Acta advocatialia vschovens. nr. 140.

zdami. Sposób czytania Lelewela, podany przez Stronczyńskiego, jest mylny. Dwa egzemplarze, które badałem, mają napisy o tyle wyraźne, że usuwają wszelką wątpliwość.

Wpatrując się nawet dobrze w rysunek brakteatu, umieszczony w tekście pracy Stronczyńskiego, możemy w ten sam sposób legendę odczytać. Jedyna różnica, którą widzimy, jest ta, że po słowie הצלה spostrzegamy znak ה.

Niestety, oba znane mi egzemplarze zatarte są w tem właśnie miejscu, tak iż na razie stwierdzić nie można, co na monecie w rzeczywistości się znajduje, הציה czy הצלהה.

Drugi ten sposób czytania nie byłby zresztą niemożliwy, znany bowiem jest wyraz hebrajski צָלָהָה CALACHA — szczęście. Przeciwko takiemu czytaniu przemawia jednak obecność ה (he) na początku słowa — dlatego też, sądzę, bezpieczniej jest trzymać się danego poprzednio rozwiązania. Robota brakteatu dość nieudolna, stempel płytki.

Stronczyński wspomina, że typ co dopiero opisany pojawił się w Pełczyskach i w wykopalisku tak zwanem bekerowskiem. Tu i tam w pojedynczych egzemplarzach. Dzisiaj znamy dwa egzemplarze tej monety. Jeden znajduje się w zbiorach hr. Czapskich w Krakowie, drugi jest w moim zbiorze.

TYP 35.

Nad dwiema liniami poprzecznemi, z których górna prosta, a dolna perełkowata, popiersie zwrócone w lewo. Przed niem miecz ostrzem w górę zwrócony, za niem mała gwiazdeczka. W otoku napis hebrajski, pod popiersiem kilka znaków podobnych do liter łacińskich. Stronczyński typ 122.

Napis czyta się: ברכה והצילה B'RACHA U HACALA — błogosławieństwo i zbawienie. Także i tutaj dwa egzemplarze, które miałem w ręku, nie dozwoliły mi przekonać się, czy za końcowem ה (he) jeszcze jedna głoska następuje. Jeden z brakteatów był w tem miejscu właśnie wyszczerbiony, drugi zatarty. To jedno pewne, że napis, o ile widoczny, tak jak podałem się czyta. Sposób czytania Lelewela jest mylny. Prawie dobre rozwiązanie podał p. Lewiński, to znaczy, że rozpoznał dobrze poszczególne litery, ale nadał im potem złe dźwięki.

W Wieńcu znalazły się trzy egzemplarze tego brakteatu. Jeden egzemplarz znajduje się w zbiorach muzeum hr. Czapskich w Krakowie, drugi, złamany, w gabinecie numizmatycznym w Berlinie.

Dr. Z. Zakrzewski.

C. d. n.

Kilka gemm ze zbioru Schmidta-Ciążyńskiego.

Napisał Dr. Edmund Bulanda.

(Ciąg dalszy. Tabl. 13).

Przy wyborze gemm, umieszczonych na obok załączonych tablicach, kierowałem się myślą podania z jednej strony dzieł autentycznych starożytnych, z drugiej zaś takich w późniejszych czasach wykonanych, które tak robotą jak i tematem albo podpisem za starożytne dzieła uchodzićby mogły. Tablica pierwsza obejmuje intaglia, druga kamee.

TABL. 9. (INTAGLIA).

Nr. 1. (nr. inw. 2909). Roz. 2·7/1·9 cm. Sard dwuwarstwowy; popiersie starszego, brodatego mężczyzny, o szerokiej twarzy, wystających kościach policzkowych, wysokiem czole. Z ramion spada fałdzisty płaszcz. Uderza w tym kamieniu już niezwykła forma biustu, to bardziej przeciw jego starożytności przemawia sam podpis czy artysty, czy właściciela, odwrotnie u dołu w biuście umieszczony *ΑCΚΛΗΠΙΑΔΗ(Σ)*. Technika wskazuje, że kamień ten wyrzeźbiony został w XVIII albo na początku XIX w., a przedstawia, sądząc z brzmienia nazwiska, jakiegoś lekarza, który przez podpis Asklepiades (przypomina nam boga Askepiosa) na zajęcie swoje chciał zwrócić uwagę.

Nr. 2. (nr. inw. 2928). Roz. 2·3/1·8 cm. Krwawnik wschodni, z głową rzekomo Sextusa Pompejusza, zwróconą w prawo. Kamień nadzwyczajnie interesujący wskutek tego, że w zbiorach berlińskich znajduje się identyczny kamień z tą samą rzeźbą i z tym samym podpisem artysty *ΑΓΑΘΑΝΓΕΛΟΥ*. W krakowskim kamieniu, pod względem techniki nie ustępującemu egzemplarzowi berlińskiemu, uderza błąd w nazwisku *ΑΓΑΘΑΝΓΞΛΟΥ*. Autentyczność egzemplarza berlińskiego zdaje się niewątpliwie potwierdzać przynależny doń starożytny pierścień złoty, którego naszemu kamieniowi brak. Co do autetyczności podpisu, zdania uczonych są podzielone, najnowsze badania Furtwänglera [1]) usunęły jednak i w tym kierunku wszelkie wątpliwości. Oryginał został znaleziony w połowie XVIII w. w Rzymie. Kopia nasza pochodzi prawdopodobnie z końca tegosamego wieku i wykonaną została, jak na to wskazuje nadzwyczajna technika i dobór kamienia, przez któregoś z większych ówczesnych artystów [2]).

Nr. 3. (nr. inw. 4613). Roz. 1·75/1·4 cm. Sard wschodni, brodaty starzec w płaszczu, spadającym z prawego ramienia i okrywającym mu biodra i nogi, siedzi na pniu drzewa, zwrócony w prawą stronę. Rękę prawą podniósł ku głowie, lewą wspiera się na pniu. Z pnia i za nim wyrastają jakby małe drzewka. Trzecie drzewko widać za ołtarzem.

---

[1]) Jahrbuch d. deutsch. arch. Inst. T. III (1888), str. 123 i n.

[2]) Por. H. Brunn, Geschichte der griechischen Künstler, t. II, str. 367 n.; A. Furtwängler, Beschreibung der geschnittenen Steine, Berlin 1896, Nr. 6984; A. Furtwängler, Antike Gemmen, 1900, t. I, tabl. XLVII, 40; tabl. XLIX, 26; tabl. LI, 27.

stojącym obok starca. Całą uwagę zwraca przedstawiony starzec na cztery pszczoły siedzące na ołtarzu. Muszę już tu powiedzieć, że rodzaj sceny sam nieprawdopodobnie starożytny. U dołu pod linią umieszczony napis brzmi *ΠΛΟΤΑΡΧΟΣ*. Artysty Plotarchosa nie znamy, tylko Protarchosa, tak że nasz podpis jest nieumiejętnem naśladownictwem. Mamy tu do czynienia z pracą XVIII w. Oprawny jest ten kamień w oprawę złotą nowoczesną.

Nr. 4. (nr. inw. 2900). Roz. 2·2/1·8 cm. Jaspis zielony; biust brodatego mężczyzny w średnich latach (Balbinus?), zwrócony w lewą stronę. Głowa uwieńczona wieńcem laurowym, spiętym z tyłu głowy wstążkami. Przez ramiona spada toga, spięta na prawem ramieniu agrafą. W polu obok popiersia miecz w pochwie, tarcza, włócznia, półksiężyc, nad czołem gwiazda, przed biustem gałąź wawrzynu. Robota tak ładna i dokładna, iż trudno na podstawie techniki orzec coś o czasie powstania tego intaglio. Jako falsyfikat zdradza go biegnący obok głowy i przed nią podpis artysty *ΑΝΘΕΡΩΤΥ*, a który powinien brzmieć *ΑΝΤΕΡΩΤΟΣ*. Nagromadzenie wielkie akcessoryów wskazuje na koniec XVII w. lub początek XVIII w.

Nr. 5. (nr. inw. 4813). Roz. 2·4/1·8 cm. Onyks w trzech warstwach. Głowa Augusta, o wydłużonym, orlim nosie, z nieco za długą szyją. Dokoła napis DIVVS AVGVSTVS. Orli nos, niezgrabny sposób oddania włosów, przydługa szyja i sam napis, pomijając nieco za bardzo powierzchowną technikę, wskazują na renesans jako czas powstania tej gemmy. Kamień ten miał niegdyś oprawę złotą, jak na to wskazują otwory z tyłu kamienia.

Nr. 6. (nr. inw. 2913). Roz. 3·15/2·6 cm. Nikolo, popiersie Herkulesa z lwią skórą na tyle głowy i ramionach, zwrócone w prawo. Sposób rzeźbienia oczodołów, nosa, włosów na głowie i brodzie, oddanie sierści lwiej wskazują na wiek XVII jako czas powstania tej gemmy.

Nr. 7. (nr. inw. 2917). Roz. 2·40/1·65 cm. Krwawnik wschodni. Herkules nagi, siedzący na skale, obejmuje lewą ręką wpół stojącą przed nim Omfalę. Skała, na której siedzi Herkules, pokryta lwią skórą, obok niej maczuga. Omfala podtrzymuje w sposób niesłychanie niezgrabny lewą ręką spadający jej z ramion płaszcz, prawą niewidoczną zda się obejmować Herkulesa. Robota technicznie dobra, w szczegółach i w sposobie oddania postaci i ich ruchów przesadnie niezgrabna. Miała prawdopodobnie gemma ta uchodzić za rzecz jeżeli nie bardzo archaiczną, to przynajmniej za dzieło VI lub V wieku przed Chr. Pochodzi prawdopodobnie z XVII lub XVIII w.

Nr. 8. (nr. inw. 2927). Roz. 2·3/1·6 cm. Agat. Do skały, u stóp której wytryska źródło, podprowadza Bellerofon pegaza, trzymając go za uździenicę. Za nimi drzewko. Bellerofon ma przerzucony przez plecy płaszcz, spięty na prawem ramieniu, na lewem ramieniu trzyma włócznię. Gemma ta odznacza się doskonałą robotą XVIII wieku, zasługuje jeszcze na szczególną uwagę z tego względu, że jest doskonałą kopią reliewu hellenistycznego, znajdującego się w Rzymie w Palazzo Spada [1]).

---

[1]) Por. Th. Schreiber, Die hellenistischen Reliefbilder, Leipzig 1889, tabl. III a.

Nr. 9. (nr. inw. 4625). Roz. 2·1/1·5 cm. Jaspis czerwony. Satyr z tyrsem ustrojonym w kokardę w prawej ręce i opartym na prawem ramieniu, tańczy z głową mocno w tył podaną w prawo. Na lewem przedramieniu ma owiniętą skórę pantery. Tak robota jak i zewnętrzne cechy tej gemmy wskazują na niewątpliwą jej autentyczność. Scena w starożytności ogromnie rozpowszechniona i w glyptyce bardzo często się powtarzająca [1]).

C. d. n.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Tabl. 14).

127. Pieczęć majestatowa litewska, o średnicy 125 mm., wyobraża tak jak poprzednia, króla Jana III w koronacyjnym stroju, siedzącego na wspaniałym barokowym tronie o dwóch stopniach. Po obu stronach króla w niszach tronu dwie ukoronowane tarcze: z Janiną Sobieskich i z Pogonią litewską. W górze zaś trzecia ozdobna i ukoronowana tarcza z Orłem polskim, pod którą data: × 16 . ❀ . 76 × Dokoła wieniec z 11 tarcz ozdobnych, które noszą herby samych litewskich prowincyi, z nich dwie górne, z Pogonią i kolumnami Gedyminów, nakryte są mitrami. W otoku poza temi tarczami znajduje się napis, przerwany u góry wierzchołkiem tronu: IOANNES III DG REX POLONIAE MAGN . DVX LITHUANIAE . RUS . PRUS . SAMO . MASO . PODL . KIIO . VOLHY . PODOL . LIVO . SMOLEN . SEUE . CZERNIECHOVIAE Na zewnątrz wieniec z liści laurowych, 7 razy przewiązany, ósmy raz u dołu tarczą z herbem niestety niewyraźnym.

Pieczęć powyższa wraz z następnie opisaną należy do najciekawszych w sfragistyce naszej. Jest to bowiem, ściśle wziąwszy, pieczęć majestatowa litewska, gdyż tylko litewskie herby okalają na niej majestat królewski, herby tych samych prowincyi, jakie widzimy na innych właściwych litewskich pieczęciach. Zaznaczyć należy, że dotychczas żaden z królów polskich specyalnie litewskiej majestatowej pieczęci nie posiadał, wychodząc może z tej słusznej zasady, że majestat monarszy może być tylko jeden wspólny dla Korony i Litwy. Dlatego też pieczęć niniejszą traktować należy jako wyraz ambitnych dążeń możnowładców litewskich, w pierwszym rzędzie kanclerzy ówczesnych. Stąd też umieszczenie herbu prywatnego u dołu pieczęci, który choć zatarty, z pewnością wyobrażał Gozdawę kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Paca, zmarłego w 1684 r.

Pieczęci tej nie znam w oryginale, lecz z kopii galwanicznej, która dostała się do Muzeum narodowego w Krakowie z daru hr. Steckiego. Żałować wypada, że kopia oddała dokładnie tylko wyżej wystające szczegóły, natomiast ornamenty tła pominęła zupełnie. Ponieważ tłok do tej pieczęci, jakoteż do następnie opisanej, jest jeden i ten sam,

---

[1]) Por. A. Furtwängler, Beschreibung der geschnittenen Steine, tabl. 30, nr. 4011.

w paru szczegółach tylko przy ostatniej poprawiony, przeto ograniczam się do pomieszczenia na tablicy jednej tylko reprodukcyi.

128. Pieczęć majestatowa litewska, o średnicy 125 mm., tego samego tłoku, co poprzednio opisana, posiadająca jednak inną datę: ˣ16 . ❀ . 86ˣ oraz wyraźny u dołu herb Brama Marcyana Ogińskiego, kanclerza w. lit., nadto zupełnie odmienny i większemi literami napis: IOANNES . TERTIVS . DEI . GRATIA . REX . POLONIAE . MAGNVS . DVX . LITHVAE . RVSS . PRVSS . SAMOGIT . MASO . VOLHYN . PODOL . PODLA . LIVONIAET . E

Oryginalny tłok pieczęci znajduje się w Archiwum miasta Lwowa i z odcisku tegoż tłoka zrobiona jest reprodukcya na załączonej tablicy. Według uprzejmej informacyi Dr. Al. Czołowskiego znajdują się w wymienionem archiwum także i dokumenty do powstania tej pieczęci się odnoszące. Wynika z nich, że pierwotną pieczęć, poprzednio opisaną, kazał kanclerz Ogiński przerobić w 1686 r. i to specyalnie w celu ratyfikowania traktatu Grzymułtowskiego z Moskwą. Dworowi carewny Zofii i ks. Golicyna nie spodobała się przysłana poprzednio mniejsza pieczęć majestatowa, jako za mała i za skromna, a przedewszystkiem mająca w intytulacyi nazwy prowincyi Smoleńska, Siewierza i Czernichowa, właśnie tym pokojem odstąpionych. Ta też jest przyczyna, że w świeżo przerobionym tłoku kazał Ogiński wypuścić tytuły straconych prowincyi, a nie zapomniał przytem swój herb u dołu tłoku umieścić. O ile znamy działalność i charakter kanclerza w. lit., czyn ten jest zupełnie wytłómaczony. W listach z Kadzynia [1]), gdzie razem z Grzymułtowskim prowadzili pertraktacye pokojowe z Moskwą, występuje Ogiński zawsze jako gorliwy obrońca praw Litwy i pierwszeństwa jej właśnie w tej sprawie, która granic Litwy dotyczyła. Jako jeden z głównych twórców tego pokoju, wiedział też, jak bardzo na dokładność w tytułach dwór moskiewski nastaje. Dziwne jednak, że mimo opuszczenia odnośnych tytułów, herby tych odstąpionych Moskwie prowincyi zostały nadal na pieczęciach, a w następnych panowaniach i tytuły też wróciły.

Są pewne wskazówki, że pieczęć niniejsza raz tylko jedyny była użytą, mianowicie na radzie senatu we Lwowie dnia 19 grudnia 1686 r., kiedy to podpisując pokój wieczysty z Moskwą, zalał się król rzewnemi łzami. Inny dokument z tą pieczęcią nie jest dotychczas znany.

Książki i katalogi monet.

Friedensburg Ferd.: „Die piastischen Brakteaten als Quelle der Kunst und Kulturgeschichte Polens im 12. Jahrhundert“. „Zeitschrift der hist. Gesellschaft für die Provinz Posen“, 1912, str. 211—230.

Weszło już w zwyczaj u naszych historyków i krytyków ignorować rozprawy i artykuły uczonych niemieckich, zwłaszcza jeżeli one pojawią się w Poznańskiem i dotyczą kwestyi i spraw polskich. I rze-

[1]) Por. Malinowski: Źródła do dziejów polskich. Wilno 1844.

czywiście trudno nie przyznać im racyi, kiedy się widzi, że te wszystkie niemieckie rozprawy przyprawione są antypolską tendencyą i pewnem złośliwem lekceważeniem, które przecież w prawdziwej nauce miejsca zajmować nie powinny. Wyjątek pod tym względem stanowiły rzadkie zresztą artykuły numizmatyczne, szczególniej dawniejsze, Kirmisa, pisane nietylko bez uprzedzeń, ale nawet z pewnem zamiłowaniem przedmiotu. Nie można tego powiedzieć o wymienionej rozprawie Friedensburga, jak wiadomo, pierwszorzędnego dziś w Niemczech numizmatyka i wybornego znawcy numizmatyki śląskiej: uszczypliwych uwag naliczyć się tu można wiele.

Autor pragnął przedstawić polskie brakteaty XII i XIII wieku, jako źródło sztuki i kultury ówczesnej w Polsce, a to mianowicie na podstawie analizy wyobrażeń i rysunku tych monet. I przyszedł naturalnie do rezultatu, jaki już w zasadzie niejako, bo w pierwszem zaraz zdaniu przyjął, mianowicie że jak brakteat przyszedł do Polski z Niemiec, tak i wszystkie wyobrażenia są tylko słabemi i niedołężnemi naśladownictwami monet niemieckich. A ponieważ Śląsk najpierw poddał się dobroczynnym wpływom i kolonizacyi niemieckiej, więc i jego monety o całe niebo muszą być piękniejsze od polskich.

Aby wszystkie twierdzenia Friedensburga należycie oświetlić, należałoby przejść punkt po punkcie i drugą taką rozprawę napisać, co tutaj jest niemożliwe. Dlatego ograniczę się tylko do wytknięcia paru kardynalnych błędów i opuszczeń, co w tym wypadku również za błąd uchodzić musi.

Friedensburg przedewszystkiem nie zna naszej literatury, a rozprawę swą opiera na rzeczach swoich, śląskiej numizmatyki tyczących, oraz na Stronczyńskim, o którego książce powiada, że jest pod każdym względem nieodpowiednia. Nie zna natomiast ani Beyera, ani Wittyga, ani Zakrzewskiego, którzy o omawianych czasach i monetach pisali. Z tego powodu Friedensburg, mówiąc o numizmatyce polskiej, myśli przedewszystkiem o śląskiej i śląskimi przykładami twierdzenia swe popiera. Uderza to w oczy, zwłaszcza gdy mówi o ówczesnej sztuce romańskiej, której zabytki nie istnieją według autora jak tylko w Gnieźnie, Trzemesznie, a przedewszystkiem na Śląsku. O pracach Łuszczkiewicza lub Sokołowskiego pod tym względem niema autor naturalnie pojęcia.

Ale są i błędy świadome. Autor ani słowem nie wspomina o dużych śląskich brakteatach, jako też o całej grupie brakteatów t. zw. guziczkowych, na których roją się herby szlachty polskiej i wyobrażenia, do których analogii nie mógłby już znaleść w numizmatyce niemieckiej. Również ani słowem nie mówi o przepięknych brakteatach Bolesława V Wstydliwego lub o drobnych, ale bardzo delikatnie obrobionych monetkach Władysława Laskonogiego. Dla autora wstrętnym jest duży brakteat pokutny Krzywoustego z 1116 r., ale jeżeli go porównamy z dużymi beznapisowymi brakteatami turyngskimi lub miśniejskimi, jakże pięknie on się nam przedstawi. Tak bardzo wychwalana kultura Śląska obdarzyła przecież numizmatykę naszą najbrzyd-

szemi monetami w początku XIII wieku, a tak odpychane przez autora i innemu Bolesławowi przypisywane brakteaty Stroncz. 64—75, mimo wszystko do żadnego innego, tylko do śląskiego Bolesława Wysokiego należą.

Kładąc silny i jedyny nacisk na wpływy niemieckie, autor zupełnie ignoruje czy nie uznaje innych wpływów, jak n. p. silne bardzo wpływy czeskie, już w X wieku u nas występujące, dalej skandynawskie i wschodnie, które przecież wcale wyraźnie numizmatyka polska ówczesna wykazuje. Naturalnie nie można mieć wobec tego pretensyi, by autor wykazał jakieś swojskie motywy i specyalnie polskie cechy na monetach piastowskich, które przecież tak silnie w porównaniu z monetami ościennych krajów uderzają.

Rozprawa ta ma przecież jedną dobrą stronę. Oto temat sam zmusił tutaj autora do stałego i nieprzerwanego zaznaczania ścisłej łączności Śląska z resztą Polski. Autorowi, który w dotychczasowych swoich pracach bardzo dokładnie tę prowincyę oddzielał i książąt śląskich od innych piastowskich bardzo skrupulatnie rozróżniał, obecnie łatwo ich zjednoczenie nie poszło. Stąd dużo mylnych sądów, a nawet sprzeczności n. p. w ocenieniu stanowiska mincerzy, ich pochodzenia i ich wyrobów. Należy mieć jednak nadzieję, że tak wyborny znawca numizmatyki śląskiej, jak Friedensburg, zgłębi więcej numizmatykę innych dzielnic polskich, a pozbywszy się tej niepotrzebnej ironicznej nuty, da nam rzeczy prawdziwie cenne i interesujące.

KRONIKA.

Ś. p. Michał Rygier, urodzony w r. 1864, zmarł w Krakowie dnia 1 maja b. r. Zmarły był wielkim miłośnikiem przeszłości polskiej, a szczególnie numizmatyki. Do Towarzystwa naszego należał od roku 1904, jako członek dożywotni.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa odbyło się dnia 10 maja b. r. w Muzeum Czapskich pod przewodnictwem wiceprezesa, prof. Adama Wrzoska. Zostało ono zwołane z okazyi przyjazdu członka Wydziału Dr. Zygmunta Zakrzewskiego z Mirosławic. Stosownie do poprzedniej uchwały przedstawił prof Bieńkowski imieniem komisyi preliminarz na rok 1913: po dłuższej dyskusyi poczyniono w nim pewne zmiany, zmierzające do uzyskania w tym roku większej nadwyżki kasowej i polecono komisyi, aby nowy preliminarz wraz z odpowiednimi wnioskami przedstawiła Walnemu Zgromadzeniu. Następnie zajęto się dokładnem omówieniem jubileuszu Towarzystwa, przyczem objawiła się opozycya przeciwko wydaniu podwójnego numeru jubileuszowego *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych* ze względu na trudności w przygotowaniu materyału, a przedewszystkiem z powodu niepomyślnego stanu finansów. Projekt wydania podwójnego numeru popierał szczególnie gorąco Dr. Zakrzewski i ażeby ułatwić wprowadzenie go w czyn, oświadczył gotowość złożenia na cele jubileuszu 110 mk., stawiając równocześnie propozycyę, aby Wydział zwrócił się do członków z wezwaniem do nadsyłania składek na rzecz jubileuszu. Dar Dr. Zakrzew-

skiego sprawił, że cały Wydział oświadczył się stanowczo za wydaniem podwójnego numeru jubileuszowego z historyą Towarzystwa i odpowiedniemi illustracyami. Termin obchodu jubileuszowego ustanowiono między 10—25 listopada. W tym czasie odbędzie się zjazd numizmatyków, zebranie towarzyskie i naukowe, wreszcie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Bliższe szczegóły zostaną we właściwym czasie podane do wiadomości. W dalszym ciągu omawiano sprawę uzupełnienia funduszu na wydanie podręcznika. Fundusz dotychczasowy składa się z pożyczki bezprocentowej w kwocie 1000 koron, udzielonej przez p. A. Czerwińskiego, oraz 100 koron, ofiarowanych przez p. A. Wolańskiego; jest nadzieja, że wśród członków Towarzystwa znajdą się dalsi ofiarodawcy. Po zamknięciu posiedzenia administracyjnego odczytał Dr. Zakrzewski referat o numizmatyce piastowskiej, który podamy na innem miejscu.

Od Redakcyi. Z powodu braku miejsca sprawozdania z zebrań towarzyskich podamy w następnym numerze.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Tow. numizmatycznego

odbytego dnia 18 maja 1913 r. w Muzeum Czapskich.

Walne Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, p. Henryka Mańkowskiego. Protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia przyjęto bez dyskusyi. Następnie wiceprezes Towarzystwa, prof. Adam Wrzosek, przedstawił imieniem zarządu następujące sprawozdanie:

Sprawozdanie Wiceprezesa z czynności zarządu Tow. numizmatycznego za czas od 4 maja 1912 r. do 18 maja 1913 r.

„Towarzystwo numizmatyczne rozwijało się w ciągu ubiegłego roku dosyć pomyślnie. W czasie zeszłorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwo nasze liczyło członków i prenumeratorów swego organu 200. Od tego czasu przybyło nowych członków i prenumeratorów 18, wykreślono z różnych powodów 6, zmarło 2 (prof. Wiktor Czermak i Michał Rygier). Obecnie Towarzystwo liczy członków i prenumeratorów 210.

Mimo szczupłych środków, mniejszych aniżeli w roku ubiegłym, Towarzystwo nasze nie tylko nie ograniczyło swojej działalności do mniejszych rozmiarów, lecz przeciwnie znacznie ją rozszerzyło i ożywiło.

Organ Towarzystwa naszego *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* wychodziły pod redakcyą Dr. Maryana Gumowskiego w takiej objętości jak w roku ubiegłym, zawsze starannie i regularnie wydawane. Należy podnieść w *Wiadomościach* dział kroniki, bardzo sumiennie przez p. A Hniłkę prowadzony.

Poprzednie walne zgromadzenie Towarzystwa poleciło nowemu Wydziałowi doprowadzenie do końca zmiany statutu i ostateczne załatwienie konkursu na medal Krasińskiego. Polecenia te zostały wyko-

nane: nowy statut Towarzystwa uzyskał już zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie, a medal Krasińskiego został wybity nakładem Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Wydziału Towarzystwa, z których sprawozdania, na wniosek p. P. Żuławskiego, zostały wpisane do osobnej księgi. Za nader staranne prowadzenie tej księgi, która będzie cennym materyałem do dziejów naszego Towarzystwa, należy się szczególne uznanie sekretarzowi p. Hniłce. Dodać należy, że dawniej sprawozdania z posiedzeń Wydziału nie były zapisywane do osobnej księgi, a tylko podawane w skróceniu w *Wiadomościach num.-arch.*

Z ważniejszych rzeczy, które omawiano na posiedzeniach Wydziału, należy wymienić zmianę statutu Towarzystwa, projekt wydania podręcznika numizmatyki, tudzież numeru jubileuszowego *Wiadomości num.-arch.*, sprawę utworzenia komisyi redakcyjnej i komisyi medalowej, zamiar wybicia medalu na cześć Tadeusza Czackiego z powodu setnej rocznicy jego śmierci.

Wydział powziął na swoich posiedzeniach następujące uchwały: Ponieważ zbiory Towarzystwa nie są dotychczas uporządkowane, Wydział postanowił przystąpić w miarę możności do ich uporządkowania i spisania. Niestety, uchwała ta, z powodu braku środków, nie została dotychczas wykonana. Dalej Wydział uchwalił oddzielić kasę medalową od ogólnej kasy Towarzystwa, przyczem jednocześnie postanowiono, że skarbnik Towarzystwa może zaciągać pożyczki z kasy medalowej na pokrycie wydatków, związanych z wydawaniem *Wiadomości num.-arch.*, jedynie za zgodą Wydziału. Utworzenie osobnej kasy medalowej, która została zapoczątkowana przed kilku laty darem Dr. Gumowskiego w kwocie 396 kor. 50 hal., ma na celu z jednej strony rozszerzenie działalności Towarzystwa przez bicie medali własnym nakładem, z drugiej zaś strony przysporzenie w przyszłości Towarzystwu dochodów z rozsprzedaży tych medali.

Na jednem z posiedzeń Wydziału po referacie wiceprezesa, prof. P. Bieńkowskiego, w sprawie opieki nad zabytkami, wybrano na wniosek referenta komisyę, składającą się z pp. Bartynowskiego, Gumowskiego, Lipińskiego i Wrzoska, której polecono dołożyć starań, aby w nowym statucie Centralnej komisyi austryackiej dla zabytków interesy numizmatyki w ogóle, a polskiej w szczególności, zostały odpowiednio uwzględnione. Na następnem atoli posiedzeniu Wydział postanowił nie zwoływać wybranej już komisyi aż do chwili, gdy sprawa ta zostanie dostatecznie wyświetlona w *Wiadomościach num.-arch.* Na prośbę Wydziału Dr. Gumowski napisał artykuł w sprawie nowej ustawy konserwatorskiej, wydrukowany w zeszycie grudniowym z roku ubiegłego i w styczniowym oraz lutowym roku bieżącego. Następnie Wydział postanowił wezwać członków Towarzystwa do dyskusyi na łamach *Wiadomości num.-arch.* nad artykułem Dr. Gumowskiego, a to w celu wszechstronnego wyjaśnienienia tej tak ważnej sprawy, której ostateczne załatwienie uchwalono oddać Walnemu zgromadzeniu.

W myśl wniosku p. Żuławskiego, uchwalonego na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu, Wydział zwrócił się do Rady miasta Krakowa z prośbą o zapomogę dla Towarzystwa. Nadto zwrócił się Wydział z taką samą prośbą do Akademii Umiejętności i do Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Starania rzeczone nie zostały dotychczas uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W końcu sprawozdania z czynności zarządu należy wspomnieć także, że zajmował się on urządzeniem konkursu na medal, który postanowiła wybić Rada miasta Krakowa w celu uczczenia 50-tej rocznicy powstania styczniowego. Do sądu konkursowego należeli z pośród członków Wydziału pp. Gumowski, Kopera i Wrzosek. Medal został już wybity.

Aczkolwiek to nie należy ściśle do działalności zarządu, godzi się jednak wspomnieć, że do ożywienia Towarzystwa przyczyniły się w znacznej mierze zebrania towarzyskie członków, zainicyowane przez p. P. Żuławskiego, w celu bliższego poznania się i omawiania spraw Towarzystwa. Zebrania te nabrały dużego znaczenia dzięki Dr. Gumowskiemu przez wprowadzenie odczytów i referatów z dziedziny numizmatyki. Inauguracyjne posiedzenie naukowe odbyło się pod przewodnictwem prezesa, p. Mańkowskiego, dnia 6 marca b. r., na którem inicyator tych posiedzeń, Dr. Gumowski, wygłosił odczyt p. t.: „Nowe dziedziny numizmatyki polskiej“. Od tego czasu odbył się cały szereg tego rodzaju posiedzeń, na których wygłosili odczyty: p. M. Grażyński p. t. „Reformy monetarne w Polsce za Zygmunta I“, p. A. Wolański „W sprawie rozdziału monet na mennice“, p. P. Żuławski „O sposobach reprodukowania monet i medali“ i „O wykopaliskach monet w Magistracie krakowskim“, p. Hniłko „O życiu i działalności Tytusa Liwiusza Boratyniego“, Dr. Gumowski „O pieczęciach Jana III“, Dr. Zakrzewski „O numizmatyce piastowskiej“ i wreszcie Dr. Gumowski „O brakteatach piastowskich“ i „O medalach Stefana Batorego“. Jeżeli w dalszym ciągu będzie panował w naszem Towarzystwie taki ruch naukowy, jak w ostatnich miesiącach, to Towarzystwo nasze stanie się jednem z bardziej ruchliwych wśród towarzystw naukowych krakowskich. Do ożywienia ruchu naukowego w Towarzystwie przyczyniła się nie tylko inicyatywa i praca członków Wydziału, lecz także członków z poza Wydziału, jak pp. Smoleńskiego, Pruszyńskiego, Dr. Miłkowskiego i innych, którzy byli częstymi gośćmi na posiedzeniach Wydziału z głosem doradczym i niejednokrotnie zabierali głos w dyskusyi na posiedzeniach naukowych.

Towarzystwo numizmatyczne, mimo niewielkiej liczby członków i nader skromnych dochodów stałych, może rozwijać owocną działalność swoją tylko dlatego, że doznaje moralnego i materyalnego poparcia ze strony ludzi, należycie oceniających jego cele. Przedewszystkiem należy się podziękowanie za hojne wspieranie Towarzystwa p. prezesowi H. Mańkowskiemu, dalej p. Antoniemu Czerwińskiemu, który złożył na pokrycie niedoboru w 1912 r. 250 kor., a nadto ofiarował 1000 kor. jako bezprocentową i bezterminową pożyczkę na wydanie podręcznika

numizmatyki, pod tym atoli warunkiem, że się znajdzie ktoś drugi, który w podobny sposób poprze zamierzone wydawnictwo. Do liczby osób, które pospieszyły z materyalną pomocą naszemu Towarzystwu, należą nadto: p. Władysław Bartynowski, który od dłuższego czasu ofiarowuje kapitałowi żelaznemu Towarzystwa 25% z kwoty uzyskanej ze sprzedaży swych „Materyałów ikonograficznych„; p. Adam Wolański, który złożył 100 koron na fundusz wydawniczy podręcznika numizmatyki; p. Dr. Zakrzewski, który ofiarował 110 marek na cele jubileuszu Towarzystwa, przypadającego w roku bieżącym; p. Andrzejowa hr. Potocka, która zamówiła za 500 kor. złoty egzemplarz medalu Czackiego, który Towarzystwo zamierza wybić swoim nakładem w roku bieżącym; p. Władysław hr. Zamoyski z Kuźnic, który zobowiązał się złożyć 200 koron na fundusz wybicia medalu Czackiego i p. Wilhelm Bernstein z Warszawy, który złożył 10 kor. na fundusz wydania podręcznika. Prócz tego p. Z. Pruszyński obiecał wykonać we własnym zakładzie bezpłatnie 40 tablic litografowanych do podręcznika numizmatyki. Wszystkim tym ofiarodawcom składa Wydział jak najgorętsze podziękowanie.

Zamykamy sprawozdanie zarządu za rok ubiegły z niepłonną nadzieją, że przyszły rok zaznaczy się jeszcze owocniejszą działalnością Towarzystwa, albowiem już teraz zostały zabezpieczone w znacznej części środki: 1) na wydanie podręcznika numizmatyki, którego rękopism jest już gotowy do druku; 2) na wydanie numeru jubileuszowego *Wiadomości num.-arch.* z artykułem, przedstawiającym 25-letnie dzieje naszego Towarzystwa; 3) na wybicie medalu Czackiego. Doprowadzeniem tych zamiarów do końca zajmie się już nowy Wydział, któremu również przypadnie w udziale zajęcie się urządzeniem zjazdu z powodu ćwierćwiekowego jubileuszu Towarzystwa".

W dyskusyi nad sprawozdaniem podniósł p. Żuławski, że w rzędzie ofiarodawców na rzecz Towarzystwa znajduje się także prof. Wrzosek, który pożyczką bezprocentową w kwocie 250 koron umożliwił wybicie medalu Krasińskiego. Następnie p. Pruszyński imieniem komisyi kontrolującej przedstawił szczegółowy wykaz dochodów i rozchodów funduszu obrotowego, a nadto ogólne zestawienie, które przedstawia się w sposób następujący:

Dochody.	Kor.	**Rozchody.**	Kor.
Reszta kasowa z 1911 r.	130·92	Ryciny do *Wiadomości* .	642·90
Subwencye	953·30	Kancelarya i poczta . .	400·33
Procent ze sprzedaży dubletów	418·18	Drukarnia	1830·20
Sprzedaż wydawnictw .	30·30	Konkurs medalowy . .	20·50
Anonse	52·65	Różne	25·50
Procent od kapitału żel. .	233·06	Reszta kasowa	3·70
Wkładki członków i prenumeratorów	1104·72		
Razem . . .	2923·13	Razem . . .	2923·13

Komisya kontrolująca, zbadawszy dowody kasowe, znalazła wszystko w należytym porządku, wobec czego postawiła wniosek o udzielenie absolutoryum skarbnikowi, Dr. Gumowskiemu. Wniosek jednogłośnie przyjęto, poczem prof. Bieńkowski imieniem komisyi przedstawił preliminarz na rok 1913, oraz odpowiednie wnioski. Między uchwałami, powziętemi na propozycyę komisyi preliminarzowej, znajduje się postanowienie, że cennik ma obejmować dwie strony druku, a ceny są rozumiane netto, zatem kupujący mają pokrywać koszta ekspedycyi, opakowania i korespondencyi. Nadto na wniosek prezesa zniesiono uchwałę poprzedniego Walnego zgromadzenia, zabraniającą przelewać procent od kapitału żelaznego do funduszu obrotowego i postanowiono część kapitału żelaznego w kwocie 6000 koron ulokować w papierach wartościowych. Z kolei Dr. M. Gumowski odczytał sprawozdanie, przedstawiające stan funduszu medalowego i sprawozdanie Redakcyi:

Sprawozdanie z funduszu medalowego.

Medal Skargi. Według umowy z Magistratem miasta Krakowa otrzymało Tow. numizmatyczne w zamian za zajęcie się sprawą wybicia medalu jubileuszowego Skargi i rozsprzedażą tegoż 20 medali bronzowych i 5 medali srebrnych. Medale te, rozsprzedane już w roku 1912, przyniosły: 20 bronzowych po 10 kor. . . 200 kor.
5 srebrnych po 30 kor. . . 150 kor. razem 350 kor.

Reszta medali nie należy do Tow. numizmatycznego i sprzedaje się w dalszym ciągu na rachunek Muzeum narodowego, mianowicie na fundusz w celu powiększenia zbioru numizmatycznego tegoż Muzeum.

Medal Kołłątaja wyszedł w 1912 r. nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a Tow. numizmatyczne, które się nim również zajmowało, dostało w zamian 20 egzemplarzy bronzowych i 5 srebrnych. Resztę oddano komitetowi, urządzającemu uroczystość Kołłątajowską w Uniwersytecie. Z medali otrzymanych sprzedano dotychczas:

2 srebrne po 30 kor. . . 60 kor.
4 bronzowe po 10 kor. . . 40 kor.
3 bronzowe po 9 kor. (%) 27 kor. razem 127 kor.

Medal jubileuszowy z powstania 1863 r. wyszedł również nakładem Gminy miasta Krakowa, która za zajęcie się tą sprawą ofiarowała Towarzystwu numizmatycznemu 20 egzemplarzy bronzowych i 5 srebrnych. Z medali tych sprzedano dotychczas zaledwie 12 sztuk, a mianowicie 10 bronzowych po 9 kor. . . 90 kor.
3 bronzowe po 10 kor. . . 30 kor. razem 120 kor.

Medal Krasińskiego, jedyny wybity kosztem i nakładem Towarzystwa numizmatycznego, nie rozszedł się jeszcze dostatecznie z powodu, że dopiero w majowym numerze był po raz pierwszy opublikowany i ogłoszony. Sprzedano dotychczas jeden egzemplarz srebrny

w cenie 30 kor., za parę innych jeszcze pieniądze nie nadeszły. Medal ten kosztował Towarzystwo niecałe 1000 kor., licząc w to honoraryum artysty i koszta fabryczne.

Razem więc medale powyższe przyniosły:

medal	Skargi . . .	kor.	350·—	
„	Kołłątaja . .	„	127·—	
„	z powstania .	„	120·—	
„	Krasińskiego .	„	30·—	razem kor. 627·—

z czego jednak należy wypłacić jeszcze resztę honoraryum artyście za medal Krasińskiego w kwocie 150 kor., oraz cały rachunek fabryczny tego samego medalu w sumie 424·50 kor., razem przeto 574·50 kor.

Do funduszu medalowego doliczyć należy pożyczkę prof. Wrzoska w kwocie 250 kor.

Sprawozdanie Redakcyi.

W roku 1912 wydawano, jak w latach poprzednich, organ Tow. numizmatycznego *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* w połączeniu z cennikiem dubletów monet i medali. Organu wydano razem 12 arkuszy druku, ozdobionych 16 tablicami i 21 kliszami. Pod względem illustracyi Redakcya zastosowała się do życzenia Walnego zgromadzenia, by wprowadzić w tem pewne oszczędności, wobec tego strona illustracyjna wydawnictwa przedstawia się nieco skromniej, niż w latach ubiegłych. Wyrażają to następujące cyfry:

w roku	1909	było w	wydawnictwie	32	tablic	i 38	klisz
„	1910	„	„	13	„	„ 31	„
„	1911	„	„	25	„	„ 51	„
„	1912	„	„	16	„	„ 21	„

W organie tym pomieszczono prócz wzmianek kronikarskich i sprawozdań jeszcze 37 rozmaitych artykułów treści przeważnie numizmatycznej, dostarczonych Redakcyi łaskawie przez 20 autorów polskich. Redakcya czuje się w obowiązku złożyć wszystkim najserdeczniejsze na tem miejscu podziękowanie za pomoc i bezinteresowność, z jaką ze swemi rozprawami i komunikatami spieszyli na każdą prośbę Redakcyi, a w szczególności podnieść musi gorliwą działalność i pracę na łamach *Wiadomości* pp. S. Tymienieckiego z Kalisza, Dr. Z. Zakrzewskiego z Mirosławic, St. Kosieradzkiego z Warszawy i M. Grażyńskiego z Krakowa. Ruch naukowy, reprezentowany przez *Wiadomości*, wyraża się w następujących cyfrach:

w r.	1909	partycypowało	17	autorów	z 53	artykułami
„	1910	„	17	„	„ 32	„
„	1911	„	26	„	„ 51	„
„	1912	„	20	„	„ 37	„

Redakcya żałuje, że szczupłość organu nie pozwala jej prędzej i w obszerniejszych ustępach drukować nadsyłane artykuły. Znaczna stosunkowo ilość tychże ograniczona jeszcze konieczną zawsze kroniką i sprawozdaniami z posiedzeń, sprawia, że można co najwyżej tylko trzy strony na jeden artykuł poświęcić, a czasami i to jest ogromnie utrudnione.

W osobno dołączonym dodatku do *Wiadomości* pomieszczono w roku 1912 sztuk 1360 dubletów monet i medali różnych czasów i różnych właścicieli. W stosunku do lat poprzednich jest to również liczba bardzo mała, a tłómaczy się tem, że i dublety w mniejszej niż dotąd liczbie nadsyłano na sprzedaż i że wiele z nich po kilka razy z braku czego innego wypadło drukować. Tak powtarzano po kilkakroć medale wybite nakładem lub staraniem naszego Towarzystwa lub książki i odbitki również przez Towarzystwo wydane. Pod tym względem Redakcya nie żywi nadziei, by na przyszłość ten dział cennikowy mógł należycie prosperować, rozwijać się i przynosić Towarzystwu dochody, dlatego chętnie zgadza się na ograniczenie tego dodatku, projektowane w preliminarzu budżetowym na 1913 rok.

Przy końcu zwraca sprawozdawca uwagę, że 112 członków zalega z 294 wkładkami, tak że suma zaległych wkładek przenosi 2940 koron. W dyskusyi podano kilka sposobów ściągania zaległości, ostatecznie na wniosek p. Lipińskiego uchwalono oddać tę sprawę do załatwienia Wydziałowi.

Przystąpiono następnie do wyborów. W myśl świeżo przez Namiestnictwo zatwierdzonego statutu wylosowano pięciu członków Wydziału. Tym sposobem ustąpili z Wydziału pp.: Bieńkowski, Gumowski, Hniłko, Kopera, Wrzosek. W ich miejsce wybrani zostali na dwa lata pp.: Bieńkowski, Gumowski, Grażyński, Hniłko, Wrzosek. Przy końcu posiedzenia wyraziło Walne zgromadzenie wiceprezesowi Towarzystwa, prof. Wrzoskowi, gorące podziękowanie za gorliwą i owocną pracę około dobra Towarzystwa, dzięki której mimo niepomyślnych warunków tak wiele ważnych spraw można było przeprowadzić. Wszystkie inne kwestye, jakie się w ciągu Walnego zgromadzenia wyłoniły, uchwalono oddać do rozpatrzenia i załatwienia Wydziałowi. Po zamknięciu Walnego zgromadzenia odbyło się

Posiedzenie Wydziału

na którem Wydział ukonstytuował się w sposób następujący: Prezesem wybrany został p. Henryk Mańkowski, pierwszym wiceprezesem prof. Dr. Piotr Bieńkowski, drugim prof. Dr. Adam Wrzosek, skarbnikiem Dr. Maryan Gumowski, sekretarzem p. Antoni Hniłko.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.